GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

2 WRZESNIA 1917.

NR. 206.—R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 28·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 58·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednie w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Nerwowość.

W ostatnich dniach zaszły dwa wypadki polityczne, którymi zajęła się opinia polska i obca: oddanie przez Niemcy z powrotem Austryi legionów, które mają iść na front, i spowodowane tem ustąpienie in gremio Tymczasowej Rady Stanu. To ostatnie stanowi pogrzebanie tej instytucyi, gdyż wprawdzie prawnie rządy okupacyjne mogłyby w miejsce ustępujących nominować nowych członków, lecz wśród Polaków nie znalazłby się chyba nikt, ktoby w tych warunkach taki mandat przyjął.

Ustąpienie Rady Stanu było nieuniknioną koniecznością. Wszakże ta Rada Stanu niedawno ogłosiła, że ona rządzi wojskiem, że bez jej zgody to wojsko nie będzie na front wysłane, a stanowić ma kadry przyszłej armii polskiej. Tymczasem — legiony wysłano na front, nie tylko nie zapytawszy Rady Stanu o zgodę, ale nawet o opinię; wpoła ona o tem nie wiedziała, co się ma dziać z legionami. Stanowisko Rady Stanu, gdyby nie było tragiczne, byłoby — śmieszne; zemściło się znowu to, iż wmówić Rada chciała w społeczeństwo, że ma władzę, której — nie miała, bo ani tej władzy nie dali jej okupanci, ani jej nie wzięła sobie sama.

Przy ocenianiu tego, co się w Królestwie dzieje, należy mieć na oku całokształt spraw politycznych na wielkiej widowni świata. O tem zapomniało wielu z naszych polityków. Oba wypadki — posłanie legionów na front i ustąpienie Tymczasowej Rady Stanu — wprawiły niektóre nasze dzienniki w s[illegible]upernerwowości. Według zwykłej u n[illegible]sady, zamiast spokojnie i trzeźwo o[illegible] wypadki, zaczęły wydawać jęki zgro[illegible] z[illegible]oby już wszystko było stracone, sprawa [illegible] może pogrzebana, i rzeczywiście szukać winnych wśród społeczeństwa polskiego przedewszystkiem, wyliczać nasze błędy, których popełniliśmy aż „trzy“, choć może się pokaże, że ich nawet więcej było. Oczywiście te błędy popełniali przeciwnicy polityczni, gdyż ci, co te sądy wygłaszają, są zawsze — nieomylni.

Tymczasem ledwie kilka dni upłynęło, sytuacya uległa radykalnej zmianie. Komisarze okupantów na posiedzeniu Rady Stanu oświadczyli, że rokowania w sprawie utworzenia rządu polskiego są na ukończeniu, że legiony powrócą, by tworzyć kadry wojska polskiego, że w najbliższym czasie Polska dostanie instytucye polityczne, które ją postawią w rzędzie samoistnych państw Europy. Z Berlina przychodzą wiadomości, iż większość komisyi głównej parlamentu niemieckiego domaga się utworzenia rzeczywistego polskiego przedstawicielstwa narodowego, odpowiedzialnego ministerstwa polskiego i zniesienia podziału gospodarczego Królestwa.

Nie pierwszy to gzygzak w postępowaniu Niemiec w stosunku do Polski. Widać, jak tam zmagają się wprost przeciwne sprawie polskiej prądy, jak jednego dnia ten, drugiego inny prąd przeważa. Wiemy, co dla nas znaczyłoby zwycięstwo prądu hakatystycznego, i to bez względu na to, jak my zachowalibyśmy się wobec Niemiec, choćby najlojalniej, najgrzeczniej, tak jak nas tej grzeczności chcą uczyć niektórzy z naszych „wielkich“ polityków, budujący wszystko — na grzeczności. Wiemy, że inne jest stanowisko wobec Polaków większości parlamentu niemieckiego, podyktowane chęcią, by przyspieszyć pokój przez wyrzeczenie się aneksyi. Chyba te fakty dostatecznie tłomaczą te gzygzaki polityki niemieckiej w stosunku do Polski. A są to fakty trochę większe, silniejsze, niż nawet te błędy, które nasze społeczeństwo popełniło.

Popełnialiśmy i popełniamy błędy, ale szukać ich należałoby gdzieindziej, niż ich pewien odłam naszej prasy szuka. I w kłopocie on się znajdzie, jeśli się ukaże, iż te wypadki, nad którymi ręce załamywał, właśnie przyspieszą budowę polskiego państwa.

Zostawmy nerwowość kobietom, a bądźmy naprawdę męskimi. Wszak wzrok nasz powinien trochę dalej sięgać, niż do wypadków bieżących, umysł powinien te wypadki oceniać na tle całości wielkich spraw, które się toczą. Zgubną też w wielkich czasach mała taktyka, która chwyta drobne jakieś, często wmawiane tylko korzyści, i za nie wielkie poświęca cele. Żadnymi o c h ł a p a m i politycznych koncesyi zaspokoić się nasze społeczeństwo nie pozwoli, bo wie, o jaką stawkę chodzi w tej wojnie, i trzeźwo oceniając stosunki, widzi, że może osiągnąć dużo, ale jeśli postępować będzie rozumnie i m ę ż n i e.

Finlandya a Rosya.

Wśród wielu poważnych zagadnień, jakie Kierenskij przedłożył kongresowi obradującemu w Moskwie, niepoślednie miejsce zajmuje sprawa Finlandyi. Jak wiadomo sejm finlandzki wypowiedział się swojego czasu za daleko posuniętą autonomią Finlandyi i zażądał od rządu rosyjskiego natychmiastowego wprowadzenia jej w życie. Odpowiedzią na tę manifestacyę było rozwiązanie przez rząd prowizoryczny sejmu i rozkaz generał-gubernatora utworzenia nowego gabinetu. Finlandya stanęła w otwartej pozycyi przeciw Rosyi a zatarg zaostrzył się jeszcze bardziej, gdy sejm nie uznał dekretu rozwiązującego i postanowił nawet wbrew woli rządu rosyjskiego dalej obradować. Ciekawe rewelacye o położeniu w Finlandyi zamieszcza „Neue Zuricher Zeitung“ na podstawie relacyi swego skandynawskiego korespondenta.

Sytuacya w kraju zaostrzyła się wskutek powszechnego głodu i w skutek rozłamu jaki nastąpił w łonie partyj politycznych. Jeszcze w czerwcu gabinet finlandzki stanął wobec przesilenia. Zmianę jego odroczono wtedy na jakiś czas, ale ostatecznie wobec rozłamu między partyami mieszczańskimi a socyalistami musiał ostatecznie gabinet zrezygnować. Gen. gubernator polecił więc prezydentowi rządu Tokoi utworzenie nowego gabinetu o składzie czysto socyalistycznym, ponieważ socyaliści jako mający większość w sejmie powinni byli ująć w swe ręce ster rządów. Tokoi nie mógł jednak spełnić tego zadania. Podobnie nie udało się to jego współtowarzyszowi Mannarowi. Socyaliści uczynili objęcie władzy przez siebie zawisłem od szeregu postulatów ekonomicznych i od uznania uchwał sejmu w sprawie autonomii kraju. Wydział ich partyi zabronił swym członkom udziału w zarządzie bez spełnienia tych życzeń a na wypadek odmowy zagroził strajkiem generalnym. Ma się rozumieć rząd rosyjski odrzucił te warunki. Na wypadek strajku generalnego podjęto przygotowania wojskowe, aby mu przeszkodzić.

Jasne w tej sprawie stanowisko zajął Kierenskij na kongresie moskiewskim, nie wahając się otwarcie oświadczyć, że Rosya użyje siły, aby przywrócić porządek w Finlandyi.

Mimo to socyaliści zwołali sejm na obrady. Znaleźli się oni jednak prawie odosobnieni, gdyż partye mieszczańskie oburzone na nich za inicyowanie strajków, odmówiły swego udziału w obradach. Nie mają one zamiaru popierać rządów socyalistycznych. Przykład rządów socyalistycznych w Rosyi podziałał na nie otrzeźwiająco.

Tymczasem w ostatniej chwili zaszły w sytuacyi znaczące zmiany. Rząd rosyjski, widząc, że nie dojdzie do porozumienia w sprawie utworzenia gabinetu z partyą socyalistyczną, zwrócił się do starofinów, aby oni podjęli się tej misyi. Pozycya takiego mieszczańskiego gabinetu byłaby bardzo trudna, gdyż socyaliści nie zechcą udzielić mu żadnego poparcia. To też starofini postawili rządowi szereg warunków. Na pierwszym planie stoi postulat, aby rząd rosyjski zagwarantował, że wysłane do Finlandyi wojska nie staną po stronie elementów burzycielskich, ale zupełnie wstrzymają się od mieszania się do wewnętrznych spraw Finlandyi.

Socyaliści ze swej strony nie zrezygnowali z agresywnej akcyi wobec rządu rosyjskiego. Jak doniosły wczorajsze telegramy, sejm finlandzki zebrał się na obrady. Z treści doniesień wynikałoby jednak, że przybyli na posiedzenie tylko posłowie socyalistyczni. Rząd zamknął wojskiem dostęp do gmachu sejmu i posłów doń nie wpuścił. Finlandya stanęła wobec poważnego przesilenia, które ma doniosłe znaczenie dla dalszych losów kraju. O ile socyalistom uda się ująć w swe ręce władzę wbrew woli rządu rosyjskiego, musi nastąpić zupełne zerwanie z Rosyą, a wtedy grozi wojna Rosyi z Finlandyą.

Poza frontem rosyjskim.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.)

Ewakuacya zagrożonych powiatów wołyńskich. — Organizacya wywozu bydła i koni. — Rozruchy w Równem. — Napad na majątek ks. J. Radziwiłła pod Równem.

Wskutek zdarzeń na froncie, w powiatach granicznych rozpoczął się ruch ewakuacyjny. „Dziennik kijowski“ na podstawie informacyi „Wol. Rieczy“ donosi, że ewakuacya w powiatach łuckim, dubieńskim, krzemienieckim i starokonstantynowskim odbywa się spokojnie. Ewakuowane są tylko instytucye rządowe, fabryki pracujące wyłącznie dla celów obrony oraz kasy państwowe i banki.

Wagony wysyłane są ze stacyi co godziny. Celem zapobiegnięcia wywozowi niepotrzebnych i bezwartościowych z punktu widzenia wojennego przedmiotów — bagaż przyjmowany jest tylko za pośrednictwem komitetów ewakuacyjnych, funkcyonujących w kontakcie z władzami wojskowemi.

Ludność pozostaje na razie na miejscu. Wszędzie spokój. Ludność włościańska i we dnie i w nocy trudni się sprzątaniem zboża. Niema tej paniki, którą obserwowano przy pierwszej ewakuacyi w r. 1915. Wołyński komitet ewakuacyjny gubernialny telegraficznie zaproponował komisarzom powiatów łuckiego, dubieńskiego, krzemienieckiego i starokonstantynowskiego wydanie odezwy, nawołującej ludność do pozostania na miejscu. W odezwie ma być powiedziane, że ewakuacyi podlegają tylko zobowiązani do służby w wojsku.

Komitet ewakuacyjny otrzymał wiadomość, że w związku z ewakuacyą 4 powiatów granicznych Wołynia rozpoczął się ruch uchodźczy. Komitet zdecydował skierować uchodźców na północ w stronę Owrucza. Pomoc żywnościową dla uchodźców poruczona została wołyńskiemu gubernialnemu komitetowi ziemstv.

Wołyński gubernialny zarząd aprowizacyjny interesuje się obecnie bardzo kwestyą żniw w powiatach łuckim, dubieńskim, krzemienieckim i starokonstantynowskim. Sprzątanie zboża odbywa się tam obecnie z wielkim pośpiechem. Do powiatów tych wysłano drużyny robotnicze z Bukowiny oraz transporty wojskowe. Praca w polu trwa tam 15—16 godzin na dobę. Przypuszczać należy, że zboże będzie wczas sprzątnięte.

Władzę rozpoczęły organizacyę wywozu bydła i koni z powiatów ewakuowanych.

Ta sama „Wołyń. Riecz“ podaje doniesienie rówieńskiego komisarza powiatowego o rozruchach w Równem: Przy końcu czerwca st. st. życie polityczne w Równem zamącone zostało przez propagandę bolszewicką-pogromową, która uwiła sobie gniazdo wśród żołnierzy pewnych miejscowych oddziałów rezerwowych. Dnia 17. lipca na wiecu żołnierskim niektórzy z tych żołnierzy nawoływali d o o b a l e n i a r z ą d u t y m c z a s o w e g o, r o z p ę d z e n i a m i e j s c o w e j r a d y d e l e g a t ó w i d o p o g r o m u u l i c z n e g o. Wśród żołnierzy owych oddziałów, których część uchyliła się od wyruszenia na front, agitacya ta cieszyła się powodzeniem i zagrażała formalnym pogromem. Większość mieszkańców Równego żydzi, zaniepokoiła się bardzo. Wszelka opozycya jednak wywoływała gwałty. Rada delegatów, celem zapobieżenia pogromowi, zarządziła spis zapasów żywności i konfiskatę towarów ukrytych dla spekulacyi, by w ten sposób usunąć grunt z pod nóg agitatorów pogromowych. Podczas tych rewizyi, poszczególne grupy żołnierzy, nie powołane do tego, d o p u s z c z a ł y s i ę s a m o w o l n y c h c z y n ó w i g w a ł t ó w, r a b o w a l i r z e c z y w s k l e p a c h i m i e s z k a n i a c h.

W Zdołbunowie żołnierze pod przewodnictwem podporucznika Bułata dokonali pogromu całego szeregu sklepów.

W tej sprawie donosi korespondent „Dziennika Kijowskiego“ z Równego:

„Miasto nasze żyje pod wrażeniem tylko co przebrzmiałych jeszcze wypadków lokalnych, mianowicie napadów, połączonych z rabunkiem mienia prywatnego, dokonanych na spokojnej ludności miejscowej przez żywioły zanarchizowane i żądne łatwego łupu, chociażby kosztem krwi ludzkiej — krwi bliźniego. Oddział kozaków, który przybył do miasta i który zapewne tu pozostanie już załogą, wpłynął wprawdzie na uśmierzenie tych ekscesów, a nawet przywrócił zupełny spokój w mieście, lecz najbliższa okolica wciąż jeszcze jest niepokojona i przewiduje powrót anarchii. Takie obawy mają podstawy w faktach. Np. majątek S z p a n ó w, leżący tuż pod Równem, własność ks. J. R a d z i w i ł ł a, opanowali niedawno żołnierze w liczbie kilkuset głów, a otoczywszy pałac i znajdującą się w nim rodzinę, oraz służbę właściciela, zażądali wypłacenia im kontrybucyi. A był to oddział żołnierzy, co z naciskiem podkreślić trzeba, dążący na front bojowy, jako batali[on] posiłkowy. Czegoż tedy spodziewać się należy w wypadku, gdy zjawią się nie regularne oddziały, lecz dezertery? I tutaj przywrócono chwilowy porządek; ze sztabu na telegraficzne wezwanie przybył na automobilach oddział wojskowy, specyalnie w tym celu wysłany. Lecz spokój trwał tylko dwa dni. Trzeciego dnia nadeszli nowi goście, szerząc popłoch i teroryzując spokojnych i ustępliwych obywateli.“

Jak atakują Włosi?

Ataki włoskie na froncie Soczy trwają prawie bez przerwy. Wygląda to tak, jakby koalicya postanowiła na tym froncie szukać decydującego rozstrzygnięcia walk, a w każdym razie dopomódz Włochom do zajęcia nareszcie Tryestu. Masy włoskiego wojska idą do ataku na sposób rosyjski bez względu na straty, próbując ilością osiągnąć to, czego nie mogą zdobyć bohaterstwem. W regulaminie polowym włoskim ogłoszonym w czasie wojny, znajduje się zdanie, które najlepiej charakteryzuje włoską taktykę atakową. Powiada ono: Nie można się dać odstraszyć stratami, ale rozrzutnie karmić walkę.

Bezpośrednio przed atakiem rowy wypadowe wypełniają się gęsto wojskiem na głębokości nieraz do 1000 m. Osobiste uzdolnienie żołnierza nie odgrywa tu żadnej roli. Wtłoczony w masę, pchany z tyłu musi iść naprzód gdyż cofać się nie może. Szeregi atakowe idą jeden za drugim w odstępach około 50 m. Pierwsza fala atakowa ma za zadanie t. z. attaco travolgente. Ma ona jak najprędzej dopaść do nieprzyjacielskich umocnień i nie zatrzymując się dążyć dalej.

Druga linia ataku (protezione) obsadza ważne punkty i tworzy zabezpieczenie boków i tyłów pierwszej linii, oraz broni jej w razie kontrataku.

Trzecia fala atakowa składa się z doborowych wojsk, a zadaniem jej jest rozszerzenie włamania dokonanego w linię nieprzyjacielską na boki, zbieranie zdobytych karabinów maszynowych i jeńców i ochrona od ewentualnego obejścia przez przeciwnika.

Czwarta linia atakujących stanowi rodzaj policyi, która czuwa nad tem, aby nikt w tył się nie cofał. Dopomaga ona w akcyi trzeciej linii. Ostatnia zaś piąta linia zajmuje się dostawą amunicyi, wody i środków pomocniczych do ataku.

W ten sposób mniej więcej wygląda porządek fal atakowych włoskich uderzających nad Soczą. Ma się rozumieć, nie zawsze okoliczności pozwalają na utrzymanie tego porządku, ale na ogół bywa on zachowany. Atakujące oddziały nie mają ze sobą żadnych pakunków, tylko maski gazowe i stalowe hełmy. Właściwą bronią atakową jest bagnet, którym najchętniej się posługują. Ataki podejmowane są zawsze nagle i noszą wybitne cechy zaskoczenia przeciwnika. Włoskie rozkazy podkreślają zawsze, że najlepszą osłoną przed ogniem nieprzyjacielskim jest gwałtowności odwaga ataku. Trzeba też przyznać, że bitność armii włoskiej w czasie trwania wojny raczej wzrosła niż zmalała.

Do powyższej organizacyi ataku samego dodać trzeba jeszcze doskonałą pomoc artyleryi, której ogromne masy nadesłali na front Soczy Anglicy i Amerykanie oraz odważną pomoc lotników. Dla obrońców walka z atakującymi lotnikami jest bardzo trudna. To też dzięki temu mogą oni niżać się aż do 300 m. ponad linie i karabinami maszynowymi umieszczonymi na aparatach lotniczych z góry naciskać obrońców. Artylerya nie może skutecznie im przeciwdziałać, aby nie razić swe własne wojska. Tem się też tłómaczy stosunkowo mała ilość strąconych takich aeroplanów w czasie ataku.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(„Köln. Volksztg“ o stosunkach w Królestwie. — Naokoło papieskiej noty. — Program protestantów niemieckich.)

Parę dni przed wypadkami w Królestwie, toczyła się na łamach 2 kolońskich dzienników, liberalnej „Köln. Ztg“ (778) i centowej „Volksztg“ (654) polemika na temat, co ma stać się z Polską, co tam należy czynić i kto winien, że się stosunki nie mogą odpowiednio ułożyć. Ponieważ politykowi z „Köln. Ztg“ zdawało się, że zdaniem centowego dziennika, oparcie się na czynnikach katolickich może przyczynić się do rozwoju pożądanych stosunków między Polską a Niemcami, a nie zważanie na te czynniki jest przyczyną niepowodzeń, więc mu zwraca uwagę katolicki koloński organ, że katolicyzm tu gra drugorzędną rolę, a źródła nieporozumień leżą gdzieindziej.

W artykule: „Zur Lage in Polen“ (654) stwierdza „Köln. Volksztg“, że Niemcy mało były przygotowane do swej misyi w kraju okupowanym, co się stało w następstwie źródłem „połowiczności i niezdecydowania“. Nie umiano zerwać z przeszłością, surowość z jaką podrzędne organa wykonywały zlecenia władz, dążność by kraj niejako za jednym zamachem podnieść kulturnie, błędy polityczne przez które Polaków wprowadzono w istny circulus vitiosus, oto niektóre tylko powody niepowodzeń. Trzeba było Polakom dać króla, ustalić terytoryum nowego państwa; wprawdzie już minęły czasy, kiedy to zastanawiano się, czy zachodnią granicę Królestwa poprowadzić tuż na zachód od Warszawy czy też na wschód od niej, ale jeszcze i dziś nie dość docenia się jak wielkie dla Polski mają znaczenie ziemie litewskie. Wyliczywszy te pierwszorzędnej natury przyczyny nieporozumień, zwraca korespondent koloński uwagę i na podkreślane przez liberalną „Köln. Ztg“ znaczenie katolicyzmu w Polsce. Polska — powiada — należy do kultury zachodniej, a najważniejszym jej przedstawicielem jest katolicyzm. Tymczasem i tego nie doceniły władze okupacyjne. „Skądinąd nie da się stwierdzić, by przeważnie protestancki charakter niemieckiego sztabu urzędników i funkcyonaryuszy bardzo nadawał się, by dać Polakom w nadzwyczajny sposób poznać ich przeciwieństwo do Rosyi.“ I tutaj — radzi — niejedno trzeba zmienić. Pisano w dziennikach niemieckich, że „staranie się o protestantyzm w Polsce jest specyalną troską i zadaniem władz niemieckich“; już to o jakiejś katolickiej oryentacyi władz okupacyjnych nie można mówić. A przecież i na to należało zwrócić uwagę, bo udziału w pracy kulturalnej zachodu „można oczekiwać tylko od katolickiego ludu, a nie od pod niejednym względem bardzo zruszczałej (?!) inteligencyi.“ Dziwne pojęcia ma centrowy dziennik. Większe zaufanie i realne rozwiązanie problemów — oto co zdaniem „Köln. Volkszeitung“ — jest konieczne. Inny wiatr powinien powiać, tylko nie hakatystyczno-antykatolicki, bo inaczej następstwem jego będzie burza. Przez samo wysuwanie katolicyzmu nie da się wszystko zrobić, mało, gdyby się go chciało ignorować, a najmniej, gdyby przeciwko niemu wystąpić.

Ze świętem oburzeniem notowano w prasie Rzeszy notatkę o odpornem stanowisku katolików Francyi i Włoch wobec pisma papieskiego; nie zawadzi wobec tego przypomnieć, jakie to wcale niechrześcijańskie komentarze podały niektóre nawet katolickie czasopisma Rzeszy do propozycyi papieskich. Tak np. Pfeiffer, poseł do parlamentu Rzeszy w monachijskiej „Allg. Rundschau“ (34) wyraźnie zaznacza, że niemiłem było dla niego czytanie propozycyi o opróżnieniu Belgii, a już najcięższem zdaje mu się to, co Papież mówił o porozumieniu i t. zw. spornych sprawch. „Papież chce pośrednią znaleźć drogę, by dojść do celu; ale w niektórych częściach tej drogi nie możemy iść z nim razem“. Następuje argument bądź co bądź dziwny w czasach, kiedy tak wiele mówi się o samostanowieniu narodów o sobie, obronnej wojnie itd.: „moralna także siła prawa uznaje przywilej silniejszego, przed którym ugiąć się musi słabszy, a silniejszymi jesteśmy my“.

Pewien odłam katolików francuskich odrzuca stanowczo propozycye papieskie, głoszące — zdaniem ich — „niemiecki pokój“, znaczna natomiast część, grupująca się w t. zw. „Action liberale populaire“ twierdzi, że nota Benedykta XV. jest „potępieniem państw centralnych i uznaniem praw i celów wojennych ententy“. „Libre Parole“, dziennik niezależny, w kilku artykułach uznaje propozycye papieskie za możliwe do przyjęcia, ponieważ tworzą istotne punkta celów wojennych i są „zupełną porażką Niemiec“. Zwłaszcza „powołanie się na prawo wobec gwałtu, jak to w papieskiej nocie występuje z całą zasadniczą jasnością i ostrożnością jest ciężkiem potępieniem dla państw centralnych“. Opór przeciwko nocie papieskiej jest — jak tłómaczy kolońska gazeta — wynikiem wichrzeń masonów, którzy wolą, by świat raczej dalej pławił się we krwi, niżby miał otrzymać pokój przez Rzym.

W „Christliche Welt“ (34) Ewald Stier rozwija program prac „Gustaw-Adolph Vereinu“. Protestantów z Rumunii, o ile nie można im będzie inaczej dać pomocy, należy

przesiedlić do Siedmiogrodu lub Kurlandyi. Specyalną jakąś miłością otaczają Niemcy tę nadbałtycką krainę, bo nawet katolicka kolońska „Volksztg" radzi tam kierować protestantów. W Serbii nawet i Bułgaryi otwarte jest dla „Vereinu" nowe pole pracy, nowe zadania będzie miał do spełnienia w Turcyi. „Największe nowe zadania" ma jednak przed sobą w Polsce i ziemiach zajętych rosyjskich. W Kurlandyi praca związku znalazła życzliwe poparcie wodzów. Tam chrześcijaństwo zwyciężyło nawet narodowe nienawiści, że jak zapewniał generalny superintendent Bernewitz: „ewangeliczny węzeł, który łączy Łotyszów i Niemców był nierozerwalny", chociaż ludność tubylcza spodziewa się zwycięstwa Rosyan. Co do Polski, to tu chodzi „o ratowanie i zabezpieczenie ewangelickiego, niegdyś niezależnego Kościoła". **Peem.**

Odnowiony gabinet.

(Od przygodnego Korespondenta).

Wiedeń, 31 sierpnia.

Oczekiwany dawno, zapowiadany z tygodnia na tydzień, zjawił się ten odnowiony gabinet niespodziewanie i zadziwił świat swym składem.

Przypatrzeć mu się można z różnej strony. Lecz z stanowiska krajowego zawsze na czoło wysunie się pytanie: Czy też obecnie sprawy krajowe czulszych znajdą w gabinecie orędowników, aniżeli dotychczas?

Zapatrzony w przeszłość, nie potrącający teraźniejszości, a najmniej chcący psuć widoki polskiego społeczeństwa na przyszłość, ekscelencya Ćwikliński ani poprawi sprawy, ani jej też nie zepsuje. Grzeczny, ogładny unikać będzie płaszczyzny starcia.

Punkt ciężkości spocznie na barkach dr. Twardowskiego.

Naturalnie, jeśli ocenić pragniemy wpływy polskie w nowym gabinecie, dr. Twardowski przedostał się na czoło w chwili przełomowej. Terezyańczyk, obznajomiony najdokładniej z maszyneryą urzędniczą, rozpoznający w szeptanych mu komplementach gorycz zawiedzionych nadziei, zapewne zwróci swą całą ambicyę w stronę, która ma go spoić z potrzebami społeczeństwa polskiego. Zna je dokładnie i zdaje się, że w ich zaspokojeniu szukać odtąd będzie tytułu do uznania z strony społeczeństwa polskiego.

Polacy w odnowionym gabinecie liczą dwa głosy. Kandydat rusiński znajdzie się w osamotnieniu, jeśli z postponowaniem tradycyi dotychczasowej zechce wysunąć sprawę narodowościową, jako najaktualniejszą z wszystkich spraw bieżących. Bo odnowiony gabinet dra Seidlera nie jawi się z nową przyłbicą na arenie parlamentarnej by wadzić i różnić.

Wzmocnił swe szeregi ludźmi z poza sfer urzędniczych, by na „zaadoptowanej" tradycyą glebie parlamentarnej pogodzić rozbieżne dotąd dążności narodowościowe.

Szaruga.

Zaszumiały wichry w polu,
deszcze sieką skos —
śród ożyny i kąkolu
chodzi dusza pełna bolu
i zawodzi w głos...

Niebo jak trumienne wieko
chyli się na świat —
ciężko, długo i daleko
dymy się po polach wleką
ode wsi, od chat...

Wron wylękłych lecą stadła,
słychać skrzydeł szum —
na wygony i mokradła
pustka jeno się pokładła,
najwierniejsza z kum...

Snów słonecznych zmarły dzieje,
śmiercią patrzy zeń —
dusza schodzi na niechwieje,
a śladami jej się wieje
szary smutku cień...

Dusza skarży się i żali,
tęskno jej i źle —
rzeka w bezpowrotnej fali
płynie... płynie coraz dalej
i przepada w mgle..

Nie przeminie, ani skona
smutek, żal i ból —
rozpacz dzika i szalona
załamuje swe ramiona
i zawodzi z pól...

Nie ubiegnie w kraj daleki,
choćby ciągiem szła —
z wieków i po wszystkie wieki
idzie za nią los kaleki,
los i dola zła..

Antoni Waśkowski.

MAŁY FELIETON.

Plaudite cives...

Miła błogość obejmuje serce, gdy się jest świadkiem huraganowych oklasków rozbawionej widowni, gdy kwiaty padają do drobnych stóp kapłanek choreografii i królowych kabaretów. Wzruszającą jest chwila, gdy uwielbiana diva w podzięce za deszcz kwiatów od uróżowanych ust śle czułe pocałunki rozentuzyazmowanym widzom...

Zaiste, obraz to godzien unieśmiertelnienia, zwłaszcza, że tak doskonale harmonizuje z tem wszystkiem, co poza rozbawioną salą, na rozległych obszarach ojczyzny się dzieje... Obraz to podniosły i wzruszający zarazem...

I żaden bolesny rozdźwięk nie mąci nastroju, żadna przykra myśl przez głowę nie przelata... Bo przecież teraz właśnie, w dzisiejszej dobie dziejowej, w polskich ogniskach kultury i cywilizacyi, gdzie dobrobyt najszerszych warstw doszedł do zenitu, teraz, gdy ani jedna łza sieroca nie zwilży źrenicy obłąkanej rozpaczą i opuszczeniem, beztroska i niefrasobliwość winny rozlewać się na zadowolonych obliczach.

Teraz, gdy spichrze nasze pełne plonów obfitych i chleba podostatkiem, gdy nie dogorywają w nędzy i głodzie, wyrwane z siedzib ojczystych tysiące nieszczęsnego ludu i ani kropla krwi nie wypływa z rany zadanej morderczą bronią wroga — teraz, w bezpiecznych arkach, których potop nie dosięga, pora na zabawę przy wtórze muzyki, tańca i swawolnych piosenek.

Więc bawmy się... niechaj nie milkną tony wesołych orkiestr, niechaj laur wieńczy urocze skronie pełnych gracyi tancerek, kuszących syren-śpiewaczek, niechaj zamieć kwiatów sypie się pod drobne stopy w złotych pantofelkach...

Bo dobrze, błogo jest dzisiaj na tym najpiękniejszym ze światów... M a m y p r a w o do zabawy, radości i beztroski...

Plaudite cives... **E. Z.**

KRONIKA.

NIEDZIELA
2
Stefana kr.

Wschód słońca o godz. 5·58 r.
Zachód „ „ 7·23 w
Długość dnia godz. 13 m. 27.
Najniż. ciepłota 12·5, najw. 22·3.
Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

POSIEDZENIE KOŁA SEJMOWEGO. Prezydyum Koła polskiego przypomina, że posiedzenie Koła sejmowego rozpocznie się dzisiaj w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali Rady miejskiej.

PREZYDYUM KOŁA POLSKIEGO parlamentarnego odbyło wczoraj posiedzenie w Krakowie. Przewodniczył prezes Dr Łazarski. Jak słychać, prezydyum Koła uchwaliło interweniować u ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, w sprawie przyspieszenie realizacyi rządu polskiego w Królestwie Polskiem.

KONFISKATY NA „DRUTACH". Konfiskata nabiału na t. zw. „drutach" kobietom wiejskim, niosącym towar do Krakowa, nie ustaje. Zaznaczyć należy z naciskiem, że wszelkie rekwizycye nabiału, dokonywane na drodze do miasta, są zwykłem nadużyciem odnośnych organów i powinny nareszcie ustać. Miejski urząd aprowizacyjny winien na te nadużycia zwrócić uwagę.

O WYWÓZ ZIEMNIAKÓW. Zapowiedziana na dzień 5 b. m. konferencya starostów i przedstawicieli rolnictwa z Galicyi zachodniej z reprezentantem centralnego Urzędu żywnościowego, Dr Bureschem, w sprawie wywozu ziemniaków, została ponownie odłożona na czas późniejszy. Konferencya odbędzie się prawdopodobnie w połowie września.

NIEMA BRAKU CHLEBA. Magistrat krakowski zawiadamia: Notatka, zamieszczona w dzisiejszych dziennikach, jakoby piekarzom nie wydano mąki do wypieku chleba na poniedziałek, t. j. na 3 września b. r., nie jest zgodna z prawdą. Faktem bowiem jest, że Biuro aprowizacyjne magistratu wydało jeszcze 28 sierpnia wszystkim piekarzom mąkę do wypieku chleba po dzień 3 b. m. włącznie, dziś zaś, t. j. w dniu 1 września otrzymali piekarze mąkę do wypieku do soboty, t. j. do 8 września b. r. Nie może zatem być mowy o braku chleba w poniedziałek.

ZNIESIENIE KOMENDY DWORCA W PŁASZOWIE. Z dniem 20 sierpnia b. r. komenda dworca w Podgórzu—Płaszowie została zniesiona, a sprawy jej przydzielono komendzie dworca w Krakowie. Obecnie tedy we wszelkich sprawach w zakres komendy dworca w Płaszowie wchodzących zwracać się należy do komendy dworca w Krakowie, filia w Podgórzu—Krakowie, telefon nr 1517.

W najbliższych dniach nastąpić ma rozwiązanie korpusu żandarmeryi fortecznej.

BRAK KART KORESPONDENCYJNYCH. Od kilku dni zabrakło w Krakowie zwykłych kart korespondencyjnych w cenie po 8 h. Jest to bardzo dotkliwy brak i winien być niezwłocznie usunięty.

POWRÓT DZIECI Z KOLONII. Sekcya kolonii Towarzystwa walki z gruźlicą zawiadamia, że powrót dzieci z kolonii na Prądniku Białym nastąpił w dniu wczorajszym.

Z TEATRU MIEJ. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Pod najpiękniejszemi auspicyami rozpoczęto wczoraj nowy sezon dramatu. Inauguracyjne przedstawienie przemiłej komedyi Józefa Blizińskiego „P a n D a m a z y" było probierzem tych sił, które w sposób tak szczęśliwy zdołano zebrać lub utrzymać do pracy na naszej głównej scenie. Próba ta wypadła tak, jak się tego spodziewaliśmy po zespole, w którym witano serdecznie pp. Amelię Rotterową i Zelwerowicza, nowo zaangażowanych do Krakowa, a z dawnego składu artystów pp. Czaplińską, Drzewiecką, Kamińską, Feldmana, Brzeskiego, Noskowskiego i Mierzejewskiego. Obszerniejszą relacyę o niezmiernie udatnym wieczorze, który zaświadczył o wyższych dążeniach teatru naszego, zamieścimy w jutrzejszym numerze.

AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE DLA DZIECI Miejs. Urząd zdrowia zawiadamia, że miejskie ambulatoryum dentystyczne dla ubogich dzieci szkolnych, mieszczące się w miejskim Urzędzie zdrowia (ul. Poselska l. 12, parter), zostanie otwarte po feryach wakacyjnych we wtorek dnia 4 września b. r. Godziny przyjęć: codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 2 do 4 po południu. Ambulatoryum prowadzi, jak w latach poprzednich, Dr Ludwik Grabczak.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W kościele Ks. Ks. Misyonarzy przytrzymano wczoraj Stanisława Wencla, jak się później okazało, znanego policyi rzezimieszka, który przy pomocy oblepionego maścią pręcika wyciągał ze skarbonki kościelnej pieniądze. Znaleziono przy nim przeszło 7 koron. Złodzieja ulokowano „pod Telegrafem".

Z Polski i ze świata.

KURS SPOŁECZNY DLA DUCHOWIEŃSTWA W KIELACH. Z rozporządzenia ks. biskupa A. Łosińskiego odbył się w Kielcach w dniach 21, 22, 23 i 24 sierpnia kurs społeczny dla duchowieństwa, na który przybyło około 150 kaplanów, w tem 20 z sandomierskiej dyecezyi. Na kursach obecnym był również ks. Kwiek, administrator dyecezyi Lubelskiej.

Najwybitniejsi działacze społeczni z Poznańskiego: ks. prałat Meyer, ks. patron St. Adamski, księża sekr. Grzęda, Wal. Adamski, Dymek i Radoński wygłosili świetne referaty, wskazując potrzebę i sposoby pracy społeczno-duszpasterskiej. Było w tych referatach wielkie umiłowanie spraw polskich, wiele doświadczenia i zapału, wiary w niepłonność trudów i prac tego rodzaju, które w postaci odradzającego się duchowo i gospodarczo społeczeństwa, owoc swój wydają. Siłami temi zespolony w akcyi kler poznański zdołał wysoko dźwignąć duchową i ekonomiczną kulturę tamtej dzielnicy.

Na zakończenie ks. biskup wskazał w przemówieniu na potrzebę i konieczność rozwinięcia pracy duszpasterstwa społecznego, oraz wyraził podziękowanie gościom poznańskim. — Tłumaczem uczuć wdzięczności dla Arcypasterza ze strony zebranego duchowieństwa był ks. kan. L. Gawroński, regens seminaryum, gospodarz i przewodniczący Komitetu organizującego kurs.

STANOWISKA NACZELNE W SĄDACH POLSKICH. Dyrektor departamentu sprawiedliwości zatwierdził na stanowiskach naczelnych następujących kandydatów: Warszawa. — Sąd najwyższy: prezes Stanisław Srzednicki. Sąd apelacyjny: prezes Stanisław Staniszewski; wiceprezesi: Leon Papieski i Leon Supiński; prokurator: Bronisław Sobolewski. Sąd okręgowy: prezes: Leon Błaszkowski; wiceprezesi: Jan Łaszkiewicz, Jan Nieznański; prokurator: Jerzy Skokowski.

Lublin. — Sąd apelacyjny: prezes: Józef Higersberger; wiceprezesi: Ignacy Staliński; prokurator: Feliks Boniński. Sąd okręgowy: prezes: Wacł. Salkowski; prokurator: Antoni Żychliński. Częstochowa. — Sąd okręgowy: prezes: Mieczysław Kokowski; prokurator Antoni Goldman Paprocki. Łomża. — Sąd okręgowy: prezes: Tomasz Filochowski; prokurator: Bolesław Urbanowicz. Mława. — Sąd okręgowy: prezes: Stanisław Sulej; prokurator: Czesław Żyliński. Piotrków. — Sąd okręg.: prezes: Leonard Cybulski; prokurator Kazimierz Rudnicki. Siedlce.— Sąd okręgowy: prezes: Karol Kozłowski; prokurator: Maryan Terpiłowski. Włocławek.— Sąd okręgowy: prezes: Władysław Nowca; prokurator Karol Łepkowski. Radom. — Sąd okręgowy: prezes: Maciej Glogier; wiceprezes: Marcin Kaliszczak; prokurator: Zygmunt Huebner. Kielce. — Sąd okręgowy: prezes: Zygmunt Nowicki; wiceprezes: Mieczysław Koczanowicz; prokurator: Zygmunt [illegible]. Łódź. — Sąd okręgowy: prezes: Kazimierz Rossmann; wiceprezes: Adolf Kon; prokurator: Tomasz Stóżkowski. Sosnowiec. — Sąd okręgowy: prezes: Stanisław Jasieński; prokurator: Emil Mecnarowski. Kalisz. — Sąd okręgowy: prezes: Wincenty Młynarski; prokurator: Stanisław Skrudziński. Łowicz. — Sąd okręgowy: prezes: Franciszek Głowacki; prokurator: Janusz Smogorzewski. Płock. — Sąd okręgowy: prezes: Jan Święcicki; prokurator: Antoni Goszczyński.

LEGIONIŚCI PRAWNICY W POLSKIEJ SŁUŻBIE SĄDOWEJ. „Dz. Nar." donosi: W ostatnich dniach dowództwo Legionów polskich urlopowało znaczniejszą liczbę legionistów-prawników, którzy obejmują z dniem 1 września różne stanowiska służbowe w Sądach królewsko-polskich.

TABLICA KOŚCIUSZKOWSKA WE LWOWIE. Komitet obchodu stulecia Kościuszki uchwalił upamiętnić wielką chwilę tablicą pamiątkową w granicie i bronzie, która umieszczona będzie na murach katedry lwowskiej, na ścianie, po lewej stronie drzwi głównych, jako pendant do tablicy grunwaldzkiej z roku 1910. Wykonanie tablicy powierzył komitet znanemu artyście-rzeźbiarzowi, Zygmuntowi Kurczyńskiemu, który już ją kończy. Dwumetrową prawie tablicę zdobi u góry udatny medalion naczelnika; głowa wedle najnowszych portretów, rzucona w otęczy liści dębowych. Reszta tablicy wykonana będzie w granicie. Mieści się tu krótka inskrypcya o setnej rocznicy śmierci Kościuszki, która w pośród wielkiej wojny przypadła. Tablica w dniu rocznicy śmierci wmurowana będzie w mury katedry.

O WIELKI DZWON W PRZEMYŚLU. Łacińska katedra w Przemyślu posiada dzwon „Jan Chrzciciel", który po krakowskim Zygmuncie jest największym w Galicyi. Został on odlany w r. 1766 dnia 5 lipca w Przemyślu przez lwowską pracownię ludwisarską Teodora Polańskiego, kosztem 30.000 złp., które pokrył ze swej szkatuły ówczesny biskup przemyski Wężyk, który też zbudował dla pomieszczenia dzwonu specyalną wieżę. Obecnie dzwon ten służy też za dzwon zegarowy. Ponieważ krajowy urząd konserwatorski dzwonu tego nie wyłączył od drugiej rekwizycyi definitywnie, ale tylko ewentualnie, stosownie do uznania władz wojsk., toczą się obecnie starania o wyjęcie tego dzwonu z pod rekwizycyi. Rozstrzygnięcie ministerstwa wojny i centr. Komisyi konserwatorskiej w Wiedniu nastąpi około 1 października.

Jako ważny argument za pozostawieniem dzwonu podnosi konsystorz biskupi w piśmie, wystosowanem do Urzędu konserwatorskiego okoliczność, że odlany również przez firmę Polańskiego, i to o kilkanaście lat później, a podobny rozmiarami, dzwon „Kiryło", znajdujący się na wieży cerkwi wołoskiej we Lwowie, został od drugiej rekwizycyi wyłączony, z tych samych zatem względów powinien też pozostać dzwon katedry przemyskiej.

WYWÓZ Z GALICYI. W „Piaście" czytamy: W Galicyi istnieje szereg ekspozytur wywozowych. W Samborze np. są niemi szpitale. Funkcyonaryusze tych szpitali zajmują się wykupywaniem i wysyłaniem wszystkich możliwych artykułów żywności. Manipulacya przytem jest taka: Do Sambora przychodzi pociąg sanitarny z rannymi niemieckimi. Pociąg taki stawia się na tor, znacznie od stacyi oddalony, tak, aby jak najmniej zwracał na siebie uwagi i by można było przy nim robić wszystko bez żenady i kontroli. Rannych z tego pociągu odwozi się do miasta do szpitali automobilami, natomiast umieszcza się w pociągu rannych ze szpitali. Lecz równocześnie z rannymi dowozi się do pociągu tymi automobilami wszelką żywność, ładuje się ją i wraz z rannymi wywozi do Niemiec bez żadnej przeszkody.

Z ZAKOPANEGO piszą nam: Polski akademicki komitet Wzaj. Pomocy w Zakopanem urządza na swe cele humanitarne koncert fenomenalnego skrzypka czeskiego, Pepy Bartonia, dnia 6 września b. r. i wieczór poematów muzycznych Niny Dolli dn. 13 września b. r. w sali teatralnej „Morskie Oko".

Z RABY WYŻNEJ piszą nam: Od miesiąca grasowała tu banda złodziei, która popełniała śmiałe kradzieże w całej okolicy; ukradli świnię, zabierali zboże, ziemniaki, mleko, okradli sklep. Nikt nie mógł wpaść na trop złodziei. Dopiero przypadkowo leśny dworski, idąc 27 ub. m. wieczorem koło lasu, spostrzegł słaby dym, wydobywający się z głębi lasu. Poszedł za śladem i znalazł przy ognisku w rowie trzech tęgich brodaczy, dał znać do dworu, zatelefonowano do żandarmeryi w Rabce i do starostwa w Myślenicach. Na drugi dzień przybyło 8 żandarmów, zebrano ludzi, obstawiono las i znienacka zaskoczeni brodacze bez oporu się poddali. Są to Rumuni, prawdopodobnie zbiegli jeńcy rumuńscy. Znaleziono przy nich zapasy zboża, ziemniaki, słoninę itp. Odstawiono ich do Wadowic. Utrzymywali, że jeszcze pozostało trzech, którzy poszli na łowy, a mieli to być według ich twierdzenia żydzi. **X.**

POŻAR. W nocy z 24 na 25 sierpnia wybuchł w Jankówce w dworku rektora Akademii sztuk pięknych p. Mehoffera groźny pożar. Wobec panującej suszy i braku strażaków następstwa mogły być straszne. Ale chłopcy z stowarzyszeń w Dziekanowicach dzielnie wzięli się do ratunku. Karnie i mądrze zabrali się do gaszenia szalejącego żywiołu; po ciężkich wysiłkach, trwających od godz. 11—4 rano, udało się ugasić ogień. Cała wieś podziwiała zręczność dzielnych obrońców, spełniających z poświęceniem czyn obywatelski.

EPILOG ROZRUCHÓW Z POWODU ZAJĘCIA DZWONÓW. W procesie przeciw uczestnikom rozruchów w Chorzowie, powstałych z powodu zajęcia dzwonów, wydał sąd wojenny w Bytomiu następujące wyroki: Inwalida wojenny Ignacy Ciopcia i żona górnika Bronisława Niemczykowa po 4 lata więzienia; Marta Pulzerowa i robotnik Wojciech Nowak po 2 lata więzienia, żona robotnika Jadwiga Wolf półtora roku więzienia, robotnica Tekla Skrzypczyk 3 kwartały więzienia, robotnica M. Ulfig 8 miesięcy więzienia, po pół roku więzienia otrzymały 3 osoby. Resztę oskarżonych, z wyjątkiem dwóch, których uwolniono i trzeciego, przeciw któremu odroczono rozprawę, skazano na 4 miesiące więzienia. Są to bez wyjątku chłopcy szkolni i młodzi robotnicy.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONC. SZKOŁA ŚPIEWU PROF. ST. BURSY (ul. Kapucyńska l. 3) rozpoczyna naukę z dniem 4. września br. Przy szkole śpiewu otwarte zostały klasy niższego i średniego kursu gry fortepianowej, które prowadzi p. Wimmerowa, uczennica Mikulego — oraz klasa akompaniamentu prowadzona przez profesorową Bursową. Wpisy przyjmuje prof. Bursa codziennie od 5—6 po południu, a w dnie świąteczne od 11—12 rano.

SKŁADKI. Komitet opieki nad Legionistami internowanymi w Szczypiórnie podaje do wiadomości, że z podwieczorku towarzyskiego, urządzonego dnia 26. sierpnia w Zakopanem otrzymał za pośrednictwem p. Augustynowiczowej w Zakopanem 1452 K 70 h.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ś. p. Zofii z Nowińskich P r o c h o w s k i e j złożyli Józefostwo Bialikowie kwotę 50 kor. na przytułek bezdomnych przy ul. T. Kościuszki.

WYKAZ OFIARODAWCÓW na zupę dla dzieci uchodźców polskich w szkole B r z e w n o w s k i e j (Czechy) obok Pragi: Komitet Książęco Biskupi w Krakowie 200 K; Ks. Franciszek Krupa ze Ślemienia 10 K; Ks. Adamczewski Koźmin (Poznańskie) 50 K; Konwent OO. Dominikanów w Jarosławiu 15 K; Komitet dla bezdomnych w Poznaniu 500 K; Ks. Nowak i ks. Dziwoński z Wilkowic 9 K; Urząd parafialny w Dolinie 10 K; January Stachyra ewakuow. z Brodzkiego 22 K; Ks. Tokarski z Rzeszowa 20 K; Urząd parafialny w Jordanowie 10 K; Ks. Poturalski z Winnej Góry 10 K; Urząd parafialny w Kętach 20 K; Ks. Adolf Zamazal z Żórawna 10 K; Urząd parafialny w Oświęcimiu 15 K; Wincenty Kuczabiński, Lwów 10 K; Ks. dziekan A. Cisło Stryj 10 K; Ks. Płoszyński z Poznańskiego 20 K; Kasa oszczędności m. Żywca 30 K; Powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce 10 K; Ks. Kowalski z Trzemeszna Poznańskie 75 K; Urząd parafialny w Czarnym Potoku 45 K; Ks. J. Zachara kurat polowy (lista składkowa) 92 K; Józef Ciecieński ze Lwowa 5 K; Anka Stankiewiczówna Lwów 10 K; Ks. Nieć Kalwarya Żebrzydowska 15 K; Ks. Tyrakowski z Poznańskiego 5 K; Podhaniuk Waleryan Gdów 5 K; Tad. Dobija-Dziubczyński ze Starostwa w Tarnowie 16 K; Ks. St. Stasiński Bolechów 10 K; Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie 50 K; Krakowski Bank kredytowy 20 K; OO. Bernardyni z Kalwaryi Zebrzydowskiej 30 K; OO. Bernardyni z Rzeszowa 50 K; Ks. Zemanek Lipowa 10 K; Paweł Kmiotek z Brzozowskiego powiatu 20 K; Ks. Pawłowa Sapieżyna Lwów 25 K; Józef Angrabajtis Kraków 30 K; Szkoła polska z Węglówki (S. Sobatowicz) 10 K; Ks. Wł. Wójtowicz z Węglówki 50 K; OO. Franciszkanie Kraków 10 K; Ks. Paweł Szczygieł w Jakubkowie 100 K; Marya Barańska Plauany (Czechy) 2 K; Ks. M. Stuligłowa kapelan wojskowy 100 K; Koło Ligi kobiet w Zawoi 11 K; Spółka rolniczo przemysłowa w Krakowie 30 K; Marya Gokiertów Pstrągowa ad Czudec 40 K; Klasztor SS. Norbertanek Kraków 100 K; Związek handlow. przemysł. katol. krawców Kraków 20 K; Ks. S. Oleksy Zakliczyn n. Dunajcem 10 K; Michał Mikos Tarnów 10 K; Ks. Mazanek Łańcut 1 K; Szkoła w Starej Wsi (Drohobycz) 50 K; Paweł Zybma z Chybi (Śląsk austr.) 1 K; Ks. Adam Hausner kurat polowy 6 K; Ks. Albin Mydlarz kurat polowy 50 K; Parafianie z ks. Proboszczem w Firlejowie 120 K; Paweł Rożeńko z Leżajska 8 K; Ks. St. Ostachowicz kapelan wojsk. (lista składkowa) 133 K; Rząca i Chmurski Kraków 10 K; Magistrat m. Wadowic 10 K; Ks. J. Marszał Tyniec 5 K; Ks. St. Popkiewicz Kamionka Strumiłowa 20 K; Ks. St. Sokołowski Uhnów 10 K; Kasa oszczędności m. Krakowa 50 K; S. Mel. Nowicka Żbikowice 13.82 K; Z. K. Sluzarowie Turnov (Czechy 9.60 K; W. Koralewiczowa Płazów ad Chrzanów 5 K; K. Wejwedówna Międzyczerwienne (Czarny Dunajec) 15 K; R. Kozłowska Lwów 3 K; Ks. Bolesław Reif kurat polowy 25.10 K; Księżna Marya Lubomirska Wiedeń 300 K; OO. Bernardyni Sambor 8 K.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

N i e d z i e l a po południu o godz. 3 i pół: „Złota czaszka" J. Słowackiego — wieczorem: „Pan Damazy" J. Blizińskiego (występ Aleksandra Zelwerowicza).

P o n i e d z.: „Żabusia" komedya w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W t o r e k: „Pan Damazy" J. Blizińskiego (występ Aleksandra Zelwerowicza).

Ś r o d a: „Medor" komedya w 3 aktach Henryka Malin. (występ Aleks. Zelwerowicza).

C z w a r t e k: „Pan Damazy" J. Blizińskiego (występ Aleks. Zelwerowicza).

P i ą t e k: „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego (występ Józefa Sosnowskiego).

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

N i e d z i e l a: Dookoła miłości.

P o n i e d z. 3. września: teatr zamknięty.

W t o r e k: „Narzeczona z winobrania" O. Nedbala (występ Heleny Miłowskiej).

Ś r o d a: „Róża Stambułu" L. Falla (występ Heleny Miłowskiej).

C z w a r t e k: „Narzeczona z winobrania" (występ Heleny Miłowskiej).

P i ą t e k po poł. o godz. 3 i pół: „Pan Geldhab" Al. hr. Fredry. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej) — wieczorem: „Róża Stambułu" (występ Heleny Miłowskiej).

S o b o t a po poł. o godz. 3 i pół: „Obrona Częstochowy" Jana z Poradowa — wieczorem: „Wesele Fonsia" komedya R. Ruszkowskiego.

Nauka, literatura, sztuka.

„CELE I ZADANIA POLSKIEGO ARCHIWUM WOJENNEGO". Kraków, 1917.

Broszura powyższa przedstawia cele i kreśli zadania istniejącej od początku wojny instytucyi, która gromadzi dla przyszłego dziejopisarstwa dokumenty i pamiątki z obecnej wojny w odniesieniu do sprawy polskiej i losów narodu. Prócz sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu, podaje ona wykaz materyału, wchodzącego w zakres zbiorów. W dodatku są zamieszczone trzy instrukcye: 1) dla delegatów P. A. W; 2) dla piszących pamiętniki, wspomnienia i dzienniki wojenne; 3) dla zbierających materyały z zakresu ludoznawstwa wojennego.

Przystępna cena (K 1.50), z której czysty dochód przeznaczony na cele P. A. W., umożliwi każdemu zapoznanie się z zadaniami tej tak ważnej i pożytecznej instytucyi. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

„MUZEUM", organ Tow. nauczycieli szkół wyższych, zeszyt ostatni (za czerwiec 1917) pojawił się jako „P a m i ę t n i k z j a z d u członków T. N. S. W. w Krakowie dnia 27 maja 1917". Numer okazały, o 4½ ark. druku, zasługuje na uwagę nietylko nauczycieli, ale każdego obywatela dbałego o dobro naszej szkoły. Jaką ona powinnaby być w odradzającej się Polsce: zawiera przemówienia i referaty, wygłoszone na tym pierwszym ogólno-polskim zjeździe nauczycielstwa naszego, tak obejmujące całokształt kwestyi na p. ustrój przyszłej szkoły polskiej, jak rozważania szczegółowe, że wymienimy tylko przedstawienie profesorów Uniw. Jagiellońskiego: Chrzanowskiego, Morawskiego lub Smoluchowskiego i innych, o ważności poszczególnych grup przedmiotów szkoły średniej dla ogólnego wykształcenia". Zainteresowanie żywe wzbudzą zapewne także dzieje nauczycielstwa polskiego i jego zrzeszeń w Królestwie, przedstawione przez prezesa „Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego" w Warszawie; niemniejszy nastrój zebrania majowego, występujący wyraźnie w przyjętych rezolucyach i cały tok obrad. Zeszyt ten nabywać mogą i nie członkowie Towarzystwa, nie będący prenumeratorami pisma w administracyi T. N. S. W. we Lwowie, Małeckiego 5.

Wiadomości gospodarcze.

„ROLNIK" w numerze z dn. 31 sierpnia zawiera: Gorzelnictwo rolnicze galicyjskie wobec skutków wojny światowej (Albin Bilicz); Znaczenie i wartość ugoru w obecnych warunkach (Jerzy Turnau); Cholera drobiu (prof. St. Flisbich); Z postępu rolniczego; Drobne porady; Wiadom. bieżące; Poradnik gospodarczy; Rozmaitości; Popyt i podaż pracy; Wiadom. handlowe; Fejleton: Z objazdu po świeżo z pod inwazyi uwolnionych ziemiach (Tadeusz Cieński).

„KWARTALNIK ROLNICZY", organ pola doświadczalnego rolniczo-cukrown. „Kazimierza Wilczka", w zeszycie 3 zawiera: Wpływ fosforu i potasu na plon pszenicy; Bejcowanie pszenicy; Bejcowanie żyta; Władysław Olszyński: O oborniku; Jan Śląski: Uprawa pod siewy jesienne; K. Śląski: Z praktyki rolniczej; Wiadomości bieżące.

„PRZEWODNIK KÓŁEK ROLN." w zeszycie z 15 z. m. zawiera: O budowlach wapienno-piaskowych (H. Gautier); Oszczędna karma zimowa dla drobiu (J. Albinowska); O biegunce, jej przyczynach i leczeniu u bydła (A. Jentys); Sprawy Towarzystwa; Rady dla gospodyń; Drobne wiadomości; Kronika; Ustawy, rozporządzenia i zarządzenia władz; Pytania i odpowiedzi; Pośrednictwo pracy; Wiadomości Związku ekonom. Kółek rolniczych; Obowiązujące ceny austr. płodów rolnych.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 2. września 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 1 września br.:

Wschodni teren:

Na północny-zachód od Focsani wojska niemieckie wydarły nieprzyjacielowi ponownie zacięcie bronioną pozycyę górską. Koło Husiatyna i Tarnopola odparto rosyjskie komendy pościgowe.

Włoski teren:

Wczoraj przed południem nad Soczą nie przyszło do większych działań bojowych. Po południu między Tolminem a Wippach bitwa na nowo rozgorzała na licznych punktach. Na północ od Kal, koło Madoni i koło Britof odparto silne włoskie ataki. Podobnie jak poprzednich dni. Monte San Gabriele było ponownie widownią zaciętych zapasów miejscowych. Od północy i zachodu na naszą dzielną załogę napierali atakujący, znacznie przeważający liczbą. Punkt ciężkości walki spoczywał na północnej części góry. Nasza piechota, stojąca ponad wszelką pochwałą, ponownie przechodząc do kontrataku, osaczała wszystkie uderzenia. Koło Gorycyi i w dolinie Wippach nieprzyjaciel po gwałtownych napadach ogniowych podejmował kilka luźnych uderzeń, które gładko odparto. Na wschód od Gorycyi nasze wojska atakowe biorąc kawałek włoskiego rowu, wzięły 6 oficerów włoskich, 140 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe. Tryest był znowu celem ataku nieprzyjacielskich lotników. Pałac biskupi został uszkodzony.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 2. września 1917.

Urzędowo donoszą dn. 1 września br.:

Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi trwała dalej silna walka ogniowa. Na wydmach po obu stronach Ypres prócz utarczek w przedpolu nie było czynności piechoty. W Artois po spokojnym dniu odżył ogień od kanału La Bassee aż do południowej Scarpy.

Front wojsk niem. nast. tronu: Pod folwarkiem Hartebise nad Chemin des Dames Francuzi po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali nas znacznemi siłami. Z początku zyskali nieco terenu, lecz nasz kontratak odzyskał tę stratę. O kilka kawałków rowów walczono zacięcie w nocy. Wzięliśmy jeńców. Wypady przeciwnika pod Górą Zimową na południe od Corbany rozbiły się wśród strat. Przed Verdun we dnie nie było walki. W godzinach wieczornych czynność artyleryi w kilku odcinkach znowu urosła.

Front wojsk ks. Albrechta: Wyprawa bawarskich wojsk szturmowych nad kanałem Ren—Marna miało pełne powodzenie. Prócz krwawych strat zadanych Francuzom wzięliśmy też jeńców.

Wschodni teren:

Front wojsk ks. bawarskiego: Nad Dźwiną, głównie pod Illuxt, dalej pod Smorgoniami, i Baranowiczami czynność bojowa była wczoraj mimo niepogody żywszą niż zwykle. Na północ od kolei Kowel—Łuck nasi wywiadowcy stwierdzili dobry skutek naszych miotaczy min i artyleryi w rowach nieprzyjacielskich, i wzięliśmy jeńców. Pod Tarnopolem i Husiatynem spędzono rosyjskie oddziały wywiadowcze w walce zbliska.

Front wojsk g. Mackensena: W górach na półn.-zachód od Focsani wojska niemieckie wyrzuciły Rumunów z wytrwale bronionych stanowisk na wzgórzach. Pod Maxiner nad dolnym Seretem niemieckie i bułgarskie oddziały szturmowe wtargnęły w rosyjskie stanowiska, zniosły załogę i wróciły z wielką liczbą jeńców.

Front Macedoński: W łuku Czerny włoski batalion zaatakował pod Paralowo. Wojska niemieckie odparły nieprzyjaciela i wzięły jeńców. Pod Dobropolem rozbiło się kilka ataków serbskich, zaś na zachód od Wardaru rozbiły się francuskie wypady przed stanowiskami Bułgarów.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Nowa ofenzywa Sarraila.

Sofia. B. Kor. Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 31. sierpnia: W Łuku Cerny żywy ogień artyleryi i minierek. Na wschód od Makova rozpędzono nieprzyjacielskich wywiadowców. Nieprzyjacielskie jednostki usiłowały posunąć się, ale odparto je. W okolicy Mogleny ogień artyleryi osiągnął wielką gwałtowność. Koło Dobropolje trzy serbskie ataki odparto z wielkiemi stratami. Na południe od Huma żywy ogień artyleryi. Nieprzyjacielski atak na zachód od Golemajarebiczyn rozbił się. Między Wardarem a Doiran w ciągu dnia uporczywy ogień artyleryi, który ze strony nieprzyjacielskiej przechodził w ogień huraganowy. O godzinie 10 wieczorem angielska piechota po sześciodniowem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowała nasze pozycye nad jeziorem Doiran w odcinku między Dolzeli a jeziorem Doiran. Została krwawo odpartą i w nieładzie cofnęła się do rowów. Potem nasze wojska atakowe ruszyły naprzód i oczyściły pozostałe gniazda nieprzyjacielskie. Między jeziorem Doiran a ujściem Strumy działalność patroli. Od Mahmudyi do Gałaczu mierny ogień artyleryi. Koło Tulczy żywy ogień artyleryi i minowy.

WIELKIE ATAKI.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blt.“ donosi z Budapesztu, że na terenie wojennym macedońskim przygotowują się wielkie ataki. W drugiej połowie września koalicya rozpocznie tu wielką ofenzywę. Okaże się wtedy, o ile udało się koalicyi przeprowadzić reorganizacyę armii greckiej.

Wieczorne biuletyny.

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa, wieczorem. Na froncie nad Soczą do g. 2 po południu nie było większej czynności bojowej.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Wieczorem. Na froncie zachodnim z powodu deszczu nie było ważniejszych wydarzeń. Na froncie wschodnim na kilku miejscach frontu wileńskiego, koło Smorgoń i Baranowicz żywsza działalność.

Czternaście dni walk nad Soczą.

Wiedeń. B. kor. Kwatera prasowa: Front włoski. Wczoraj na froncie nad Soczą było nieco spokojniej, tylko na górze św. Gabryela popołudniu wywiązały się nadzwyczaj zacięte walki. Walki te jeszcze trwają. Także przyczółek mostowy Tolminu wczoraj popołudniu był silnie ostrzeliwany. Odosobnione ataki na stanowiska nasze na Lom i na płaskowzgórzu Bainsizza złamaliśmy ogniem obronnym. Odparliśmy także kilka ataków koło Zagorje, przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Przeciw górze św. Gabryela nieprzyjaciel wysyła w bój coraz to nowe masy wojska, nie oglądając się na poniesione straty. Nasz ogień niszczący jakoteż śmiało przedsiębrane kontrataki powstrzymały tam posuwanie się nieprzyjaciela. Walki jeszcze nie zakończyły się. Wzięliśmy kilkunastu jeńców, w tem sztab batalionu. Naprzeciwko Gorycyi nieprzyjaciel po ogniu huraganowym ruszył znowu do ataku. W ciągu walki zdołaliśmy posunąć naprzód nasze linie koło Panowio oraz pojmać 6 oficerów i 140 żołnierzy i zdobyć 4 karabiny maszynowe. W południowej części Krasu tylko miejscami znaczny ogień działowy. Tu i ówdzie miejscowe walki pomniejsze. Także wczoraj lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Tryest: uszkodzono pałac biskupi.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. B. Kor. Kwatera prasowa. Komunikat włoski z 1. bm.: Na płaskowzgórzu Bainsizza stosunkowo spokój. Na północnych stokach góry św. Gabryela i na wschód od Gorycyi walki bardzo ożywione. W tem ostatniem miejscu nieprzyjaciel wczoraj kilkakrotnie silnym kontratakiem usiłował odzyskać utracone stanowiska. Każdym razem odparto go, przyczem poniósł on krwawe straty. W Krasie w dolinie Brestowica zdobyliśmy znowu kawałek rowu. Wczoraj pojmaliśmy 32 oficerów i 685 żołnierzy. Ogólna liczba jeńców wziętych przez nas od początku walk do dnia dzisiejszego wynosi: 720 oficerów i 26.581 żołnierzy. Jeden z naszych samolotów rzucił 3 i pół tony bomb na budowle kolejowe koło Grahowa (Tolmin). Na froncie w okolicy Trydentu działalność naszych patroli i małe ataki nieprzyjacielskie, które odparliśmy.

Nota Papieża a koalicya.

Amsterdam. B. kor. „Daily Telegraph“ donosi z Medyolanu pod datą 30 bm. Między rządami koalicyi panuje zupełna jedność zdań co do odpowiedzi na notę Papieża, ale odpowiedź wręczona będzie później. Rządy zaczekają przedewszystkiem na powrót sekretarza papieskiego Gasparego z urlopu.

NIEZADAWOLENIE W ANGLII.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina, że w Anglii odpowiedź Wilsona wywołała wielkie niezadowolenie.

NIEDOKŁADNY PRZEKŁAD.

Berno. B. kor. „Berner Intelligenzblatt“ oświadcza, że na podstawie oryginału odpowiedzi Wilsona przekonał się, iż przekład podany przez Agencyę Havasa jest kilkakrotnie sfałszowany i zawiera wstawki, jakich w oryginale niema.

ORGAN WATYKANU O NOCIE WILSONA.

Rzym. B. kor. „Osservatore Romano“ nie zawiera jeszcze żadnego komentarza do odpowiedzi Wilsona, zauważa tylko, że trudno było przewidzieć, że pionier idei rozbrojenia i sądów przez odpowiednią siłę międzynarodową, dziś sam uznał niedostateczność i nieskuteczność tej siły.

Rozdźwięki w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). O stosunkach rosyjskich donoszą pisma wiedeńskie, że w Moskwie na kongresie ze względu na sprzeciwianie się rad robotniczo-żołn. i włościańskich nie urządzono manifestacyi za dalszą wojną i nie uchwalono specyalnych pełnomocnictw Kierenskiemu.

KORNIŁOW GROZI DYMISYĄ.

Berlin. Nadchodzące z Petersburga wiadomości potwierdzają poprzednie doniesienia o zaostrzeniu się stosunków między Korniłowem a Kierenskim i to do tego stopnia, że Korniłow groził ustąpieniem. Na konferencyi moskiewskiej załagodzono konflikt w ten sposób, że Kierenskij oświadczył, iż nie będzie się wtrącał do spraw, które należą do naczelnego wodza. Korniłow otrzymał potem bardzo rozległe pełnomocnictwa, a równocześnie stanowisko naczelnego wodza wszystkich rosyjskich sił zbrojnych na lądzie i na morzu.

MANIFESTACYE BOLSZEWIKÓW W MOSKWIE.

Berlin. Z granicy rosyjskiej donoszą do „Achtuhrblatt“: Podczas gdy Kierenskij przy drzwiach zamkniętych gmachu operowego w Moskwie wypowiadał swoje znane mowy, urządził wydział wykonawczy bolszewików w Moskwie olbrzymie zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział co najmniej 100.000 ludzi i podczas którego z pięćdziesięciu mowców przemawiało równocześnie do różnych grup tych mas ludu. Zgromadzenie, było otoczone kordonem kozaków. Powzięto uchwałę, w której domagano się obalenia rządu, oraz wezwano Kierenskiego, aby czas, przez który jeszcze pozostaje na czele rządu, obrócił na to, by zajął się wielką akcyą, mającą na celu pojednanie narodów. Zebrani z zapałem oklaskiwali mowców, którzy proponowali, aby zapomocą powszechnego strajku proletaryatu rosyjskiego sprowadzono rychło pokój, wolność i stan prawny. W godzinach wieczornych, w ulicach, któremi snuły się gęste tłumy publiczności, odbyły się wielkie manifestacye przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. Wielkie masy usiłowały przerwać kordon wojskowy przed gmachem opery, ale zamiar ten udaremniono. Strzelano przytem ostrymi nabojami. Rzeczą jest widoczną, że prąd bolszewicki ponownie zyskał na sile i stał się groźny.

SENSACYE PROCESU SUCHOMLINOWA.

Petersburg. B. Kor. Pet. ag. W procesie Suchomlinowa pułkownik gan Baranowski, b. naczelnik oddziału mobilizacyjnego sztabu gen. zeznał, że wypracowany przez Suchomlinowa plan mobilizacyi zawierał braki, które od początku wojny dawały się odczuć. Brakło wszystkiego, karabinów, karabinów maszynowych, lekkich dział polowych. Pułkownik Batojkin, jeden z naczelników tego samego oddziału, zeznał, że Suchomlinow obstawał przy poczynieniu wielkich zamówień karabinów maszynowych w fabrykach Vickersa, gdzie one kosztowały po 2000 rubli, chociaż karabiny te wyrabiane w Tule kosztowały po 900 rubli.

Polityczne położenie w Austryi.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ zamieszcza obszerną informacyę korespondenta wiedeńskiego Voss. Ztg.“ o sytuacyi politycznej w Austryi, którą tenże otrzymał od kierującej osobistości politycznej w Austryi, prawdopodobnie od obecnego prezydenta ministrów.

Zdaniem tej osobistości przyszłość Austryi zawisła od parlamentaryzacyi. Pod tym względem jednak w Austryi dzieje się inaczej niż w Niemczech. Tam parlament ujął w swe ręce inicyatywę w tej sprawie, tu zaś podjął ją rząd. Ze składu obecnego gabinetu wynika, że myśl wprowadzenia autonomii narodowych, wypowiedziana w mowie tronowej, nie została zarzucona przez obecny gabinet. Dokumentuje się to przez udział w gabinecie przedstawicieli Rusinów i poł. Słowian, a zarazem hr. Silva Tarucca stanowi łącznik z Czechami. Co do Polaków, to muszą oni najpierw ułagodzić wewnętrzne niepokoje we własnem łonie. Reprezentowani są w każdym razie przez dwóch przedstawicieli. Czesi, którzy są w bezwzględnej opozycyi wobec rządu nie przyjęliby byli udziału nawet w parlamentarnym gabinecie. Wprawdzie nowy rząd nie może liczyć na konkretną większość w parlamencie, ale z zaufaniem zjawi się w Izbie, skoro ona ma załatwić sprawy pilne, leżące w interesie wszystkich narodowości. Obecny rząd jest istotnie definitywny. Sam rząd ubolewa, że dwa miesiące stracił zanim została dokonana konsolidacya. Ale kto zna stosunki w Austryi, ten wie jakie trudności ujawniają się zawsze przy tworzeniu nowego gabinetu.

W końcu oświadcza informator, że przebudowa konstytucyi w Austryi nastąpi w duchu czarno żółtym. O rozdziale lub rozdarciu krajów koronnych rząd nie myśli. Zostanie tylko zachowana w obrębie poszczególnych krajów koronnych całość poszczególnych narodów.

Wydalenie Galicyan z Budapesztu.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że jutro ukaże się rozporządzenie min. spraw wewn., na mocy którego wszyscy obcy przebywający w Budapeszcie do czternastu dni muszą miasto opuścić. Wyjątek stanowią tylko ci, którzy wykażą się stałem zawodowem zajęciem. Odnośnie do osób przynależnych do Galicyi i Bukowiny nawet ten wyjątek nie ma zastosowania i wszyscy muszą miasto opuścić, nawet jeśli mają stałe zajęcie, chyba, że wykażą się, iż w Budapeszcie mieszkali jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Zarządzenie to spowodowane jest brakiem mieszkań i żywności. Równocześnie wszystkie pusto stojące mieszkania zostaną przez władze z urzędu otwarte i zarekwirowane.

W obronie Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). W „Acht Uhr Blt.“ który w ostatnich dniach pomieszczał gwałtowne ataki na Polaków z racyi wywozu żywności z Galicyi i który wczoraj jeszcze propagował ideą bojkotu Galicyi odnośnie do towarów, jakie Galicya sprowadza, zamieszcza pos. dr. Biały sprostowanie, w którem przypomina ogromne spustoszenia wojenne w Galicyi i wskazuje na fakt, jaki zapewne nie dostał się do wiadomości Niemców, że i dziś Galicya wyciszczona rekwizycyami żywić musi milionową armię. Prócz tego z Galicyi dokonuje się niesłychanego wywozu tajnego i niekontrolowanego na zachód zwłaszcza do Prus, który obliczyć można rocznie na wiele tysięcy wagonów. Pos dr. Biały zapytuje, czy dziwnem wobec tego jest, że ludność doprowadzona do rozpaczy zwraca się przeciw zarządzeniom, które wymagają dalszych ofiar od kraju. Galicya ma prawo domagać się, aby państwo uwzględniło w szerokiej mierze to jej trudne położenie. Pos. Biały ogłaszając to sprostowanie wypełnił obowiązek, który ciąży właściwie na Kole Polskiem.

Ministrowie w Galicyi.

Wiedeń. B. kor. Minister robót publicznych Homann i minister Twardowski wyjechali dziś w towarzystwie radcy dworu Mikulego z ministerstwa roln. i radcy ministeryalnego inż. Nowotnego z ministerstwa robót publ. do Lwowa, skąd udadzą się do obszarów Galicyi wschodniej i przyległej części Bukowiny, gdzie ma się rozpocząć akcya odbudowy gospodarczej, a gdzie w tej mierze zetknąć się mają z czynnikami miejscowymi. Droga prowadzić będzie ze Lwowa przez Brzeżany, Monasterzyska, Stanisławów, Kałusz, Śniatyn, Zaleszczyki, Buczacz, Czortków i Tarnopol napowrót do Lwowa. Podróż potrwa zapewne kilka dni.

Wiadomości telegraficzne.

PRZEJĘCIE SĄDOWNICTWA POLSK.

Lublin. B. Kor. Dziś nastąpiło w sposób uroczysty przejęcie sądownictwa polskiego w okupacyi austryackiej.

NOWY GABINET.

Wiedeń. (Telefonem). Nowy gabinet, który dzisiaj został zaprzysiężony przez cesarza odbędzie pierwsze swe posiedzenie we czwartek.

Min. Kuehlmann w Wiedniu.

Wiedeń. B. Kor. Sekretarz stanu Kuehlmann przybył tu dziś rano.

Wiedeń. B. kor. Sekretarz stanu Kuehlmann przed południem udał się do Reichenau na audyencyę do cesarza.

Wiedeń. B. Kor. Cesarz przyjął dziś na osobnej audyencyi niemieckiego sekretarza państwa Dr. Kuehlmanna, posła Bergena, który przyjechał do Wiednia w towarzystwie sekretarza państwa, niemieckiego ambasadora hr. Wedel i niemieckiego wojskowego pełnomocnika generał-majora Kremona.

Wiedeń. B. Kor. Wieczorem odbyło się u niemieckiego ambasadora hr. Wedel z okazyi odwiedzin sekret. państwa Dr. Kuehlmanna przyjęcie, na którem byli także obecni hr. Czernin, dalej ambasador turecki, poseł bułgarski, szef sztabu generalnego von Arz i inni dostojnicy. Tego samego wieczora odjechał Dr. Kuehlmann do Berlina.

NIEWYGODNE ZEZNANIA.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszej rozprawie o nadużycia wojskowe zaszedł charakterystyczny wypadek. Szereg świadków, zwłaszcza dostawcy wojskowi usiłują pod rozmaitymi pozorami uchylić się od składania zeznań. Między nimi jest także znany fabrykant Wetzler, który skazany został już raz przez sąd za dawanie prezentów przy dostawach.

PRZESILENIE MINIST. WE FRANCYI.

Paryż. B. Kor. Ag. Havasa. Minister spraw wewnętrznych Malvy dymisyonował.

Pożar Kazania.

Petersburg. B. kor. Reutera. Przy pożarze w Kazaniu wiele tysięcy ludzi zginęło lub odniosło rany.

Berno. B. Kor. Dnia 27. sierpnia eksplodował na dworcu kolejowym w Kazaniu wagon z amunicyą, powstał pożar, który spowodował eksplozyę całego składu amunicyi. Zdawało się, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Wiele budynków jest uszkodzonych. Granaty i szrapnele padały jak deszcz na miasto. Eksplodował również rezerwoar naftowy z 200.000 funtów nafty. Było wiele ofiar w ludziach i rannych. Ogień trwał 36 godzin.

NADESŁANE.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.